

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 52

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXI Niedziela zwykła 25 VIII 2024

Czy i wy chcecie odejść J 6,55.60-69

(55) Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.

(60) A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? (61) Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: To was gorszy? (62) A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? (63) Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. (64) Lecz wśród was są tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. (65) Rzekł więc: Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca. (66) Odtąd wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. (67) Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? (68) Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. (69) A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga.

Komentarz homiletyczny do Ewangelii wg św. Jana

J 6,54.60-69 – Słowa życia wiecznego

Stajemy w obliczu podwójnej tajemnicy: tajemnicy porządku i przeznaczenia, przedwiecznie ustalonego przez Boga, który w swoim cudownym i dla nas niezbadanym planie wyznacza drogi, czas i rytm dziejów zbawienia oraz tajemnicy obecności Chrystusa w świecie ludzi za pośrednictwem Ducha Świętego, którego moc uświęca i ożywia.

Sposób, w jaki człowieczeństwo Syna działa przez Ducha Świętego w duszach ludzkich i w Kościele – zgodnie z prawdą nauczaną przez Jezusa – pozostaje okryty cieniem tajemnicy trynitarnej i chrystologicznej, a od nas wymaga pokornego i rozumnego aktu wiary.

Ta niewidzialna obecność urzeczywistnia się w Kościele w sposób sakramentalny.

W centrum Kościoła znajduje się Eucharystia.

Kiedy Chrystus pierwszy raz zapowiedział jest ustanowienie, wielu się „**zgorszyło**” (por. 6,61), gdyż mówił o „**spożywania swego Ciała i Krwi**”.

I wtedy Jezus rzekł: „**To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda**” (J 6,62-63).

Na wstępie Dziejów Łukasz podaje bardziej szczegółowe wiadomości o ukazywaniu się i wniebowstąpieniu Jezusa: „**Im też [tj. Apostołom] po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym**” (Dz 1,3).

Tekst określa więc datę wniebowstąpienia: czterdzieści dni po zmartwychwstaniu. Przekonamy się wkrótce, że określa także jego miejsce. Jeśli chodzi o czas, nie ma powodu negować, że Jezus – jak podają Dzieje Apostolskie – wielokrotnie ukazywał się swoim uczniom przez dni czterdzieści.

Jezus przyjmuje symboliczne znaczenie biblijne liczby czterdzieści, wskazującej czas wystarczająco długi, aby osiągnąć zamierzony cel; przebywa czterdzieści dni na pustyni przed rozpoczęciem działalności mesjańskiej, a teraz przez czterdzieści dni ukazuje się na ziemi, zanim ostatecznie wstąpi do nieba.

Z pewnością czas zmartwychwstania Jezusa należy do innego niż nasz porządku.

Zmartwychwstały znajduje się już w wiecznym **teraz**, które nie podlega następstwu i zmianom.

Jednak na tyle ile działa w świecie, poucza Apostołów, daje początek Kościołowi, Jego transcendentne **teraz** włącza się w czas ludzkiego świata, raz jeszcze, z miłości, dostosowuje się do jego reguł.

Obecność zmartwychwstałego Chrystusa na ziemi sprawia, że tajemnica relacji wieczność – czas przybiera na intensywności.

Jednakże tajemnica nie zaprzecza Jego obecności w czasie i przestrzeni, przeciwnie, uszlachetnia i podnosi do rangi wartości wiecznych to, co On czyni, co mówi, czego dotyka, co ustanawia i poleca – jednym słowem – Kościół.

Dlatego powtarzamy raz jeszcze: Wierzę, jednak bez całkowitego odrywania się od rzeczywistości, o której mówi nam św. Łukasz.

Oczywiście, kiedy Chrystus wstąpił do nieba, ustało owo współistnienie, owo krzyżowanie się wiecznego **teraz** i czasu ziemskiego i pozostał czas Kościoła pielgrzymującego w dziejach.

Obecność Chrystusa jest już niewidzialna i ponadczasowa, tak jak obecność Ducha Świętego, który działa w sercach.

Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Ciało na nic się nie przyda! (J 6,54.60-69)

W wielu miejscach Pisma Świętego możemy spotkać się z wyraźnym, a czasem wręcz kategoriycznym, rozróżnieniem na ciało i ducha.

W tym zestawieniu ciało oznacza rzeczy z tego świata, czyli nie tylko ludzką fizyczność, ale wszystko to, co cielesne, materialne, należące do świata, na którym żyjemy.

Oczywiście nie chodzi tu o złe i grzeszne sprawy, ale o całą rzeczywistość dziejącą się na poziomie ziemskim.

Natomiast, gdy Biblia mówi o duchu, to opowiada o wszystkich rzeczach przekraczających to, co wyobrażalne, co możliwe do pojęcia naszym umysłem i naszymi zmysłami.

Kiedy więc słyszymy w dzisiejszej Ewangelii słowa o tym, że „**Duch daje życie, ciało na nic się nie przyda**”, oznacza to, że Jezus odwołuje się do tych dwóch sposobów postrzegania świata, chcąc nam powiedzieć, gdzie w wierze powinniśmy czytać rzeczywistość ciałem, a gdzie koniecznie potrzebny jest nam duch.

Te słowa padają oczywiście w ściśle określonym kontekście, kiedy Jezus mówi o Eucharystii, że będziemy spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew.

Dla apostołów było to coś niezrozumiałego, może nawet oburzającego.

Ich reakcje Jezus komentuje więc słowami: „**To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?**”, jakby chciał powiedzieć: „Jeśli tego nie możecie zrozumieć i takie sprawy was gorszą, to co będzie się działo, gdy zobaczycie, jak wstępuję na waszych oczach do nieba?”.

Jezus próbuje tym sposobem uświadomić swoim uczniom i nam, że są takie rzeczy, których nie da się pojąć po ludzku, do których nie wystarcza wysiłek naszego umysłu, naszych zmysłów czy naszej wyobraźni.

W wierze, czyli w rzeczywistości, do której nas zaprasza, choć oczywiście część spraw (dogmatów, prawd wiary czy zasad) da się wytłumaczyć i ogarnąć rozumem, to jest też mnóstwo takich rzeczy, których nie ma szans zrozumieć, używając jedynie narzędzi tego świata, do których „ciało” się nie przydaje, więc musimy wejść w nie „duchem”.

➤ Co to znaczy wejść w nie „duchem”?

Nic innego jak przyjąć te rzeczywistości przez zaufanie, przez wejście w taką bliskość z Panem Bogiem, która powoduje, że nawet nie rozumiejąc i nie ogarniając czegoś własnym umysłem, przyjmujemy Jego Słowa, Jego myśli i Jego pomysły.

Taka ufność nie zwalnia nas oczywiście ze zgłębiania spraw Bożych przez ludzkie narzędzia poznawania, przez „ciało”.

Bardzo ważne jest, byśmy na drodze wiary nieustannie poszukiwali jeszcze głębszego i pełniejszego rozumienia tego, w co wierzymy.

Jednocześnie jednak musimy zgodzić się na to, że są takie przestrzenie w życiu z Bogiem, których nasz rozum nigdy nie pojmie, a które po prostu trzeba przyjąć.

Jasne, że nie chodzi o głupotę, bezmyślność i naiwność, ale o zaufanie Bogu, że jeśli On coś mówi, to choć może tego nie rozumiemy, to jest to prawdą, która daje życie.

Dziś warto zatem pomodlić się tym fragmentem Ewangelii św. Jana i poprosić Boga, by pozwolił nam przyłgnąć do Niego sercem. Przyłgnąć tak mocno, by na nowo uwierzyć w to, co niepojmowalne naszym rozumem, by zaufać Mu we wszystkim, co po ludzku wydaje się nie do przyjęcia.

Tam, gdzie to możliwe i dostępne, szukać, drażnić, poznawać i zgłębiać.

Ale tam, gdzie nasz rozum nie wystarcza, gdzie ludzkie pojęcia nie pasują, a nasza wyobraźnia przestaje ogarniać to, co się dzieje, po prostu Mu zaufać.

Zaufać tylko dlatego, że On tak mówi, a to przecież wystarczy.

Tajemnica miłości Ef 5,21-32

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

W jednym z najbardziej kontrowersyjnych fragmentów Nowego Testamentu ukrywa się najpiękniejsza nauka o małżeństwie, godności mężczyzny i kobiety.

❖ DOJRZAŁY LIST

Kończymy lekturę Listu do Efezjan w ramach niedzielnej Liturgii. Przypomnijmy: istnieją dwie hipotezy co do autorstwa oraz czasu i miejsca napisania listu. Według pierwszej, tradycyjnej, List do Efezjan uznawany jest za jeden z czterech listów więziennych św. Pawła i powstał w ostatnim okresie jego życia, w Rzymie. Według drugiej – pochodzi z jego szkoły i może być dziełem ucznia zainspirowanego myślą Apostoła. Serce i myślą przewodnią listu jest Pawłowa nauka o Kościele, która tutaj osiąga szczyt rozwoju. Apostoł, opierając się na 1-2 Kor, ukazuje **Kościół uniwersalny** i kosmiczny, w którym znajduje swoje miejsce Izrael i wszystkie narody.

❖ EGZORTY

List został podzielony na sześć rozdziałów i dzieli się na dwie części: pierwsze trzy rozdziały prezentują teologię: misterium Chrystusa w Kościele. Pozostałe trzy rozdziały to **wnioski praktyczne**, ubrane w formie napomnień, apeli, pouczeń – egzort. Fragment, który dziś usłyszymy, pochodzi z drugiej części.

Dotąd egzorty Pawła zawarte w piątym rozdziale miały charakter ogólnych wezwań skierowanych do całej wspólnoty (zob. Ef 5,1-20). Apostoł przestrzegał przed praktykowaniem pogańskiego stylu życia (5,1-7), zachęcał, aby strzec w sobie światłości Jezusa (5,8-14) oraz wzywał do napełniania wszystkich relacji i sfer życia Duchem Świętym (5,15-20). W końcu Paweł pisze o normach, którymi ma kierować się dom, rodzina. Tablice rodzinne skierowane są do: małżonków, dzieci oraz (zgodnie z ówczesnym kontekstem społecznym) niewolników.

❖ **TABLICE RODZINNE**

Usłyszemy fragment dotyczący małżonków; Paweł wyjaśnia, co znaczy strzec w sobie światłości Jezusa **na przykładzie chrześcijańskiego małżeństwa**. Zwróćmy uwagę na to, że apel o miłość mężów do żon i żon do mężów Paweł uzasadnia przykładem relacji Chrystus – Kościół. Z jednej strony małżeństwo staje się sakramentem obrazującym miłość między Chrystusem i Kościołem, z drugiej Chrystus w swojej miłości do Kościoła staje się wzorem dla małżeństwa.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej
- ✚ Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła
- ✚ Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego siebie samego

TRANSLATOR

Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom ... Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim (Ef 5,21-24). Nie chodzi o patriarchalne rozumienie „poddaństwa” jako absolutnego podporządkowania, lecz oddanie w wolności swego życia i szczęścia w ręce drugiego, dar z siebie (zob. BIBLIJNY INSIDER).

BIBLIJNY INSIDER

Kontrowersyjny fragment. Na pierwszy rzut oka drugie czytanie należy do tych tekstów Biblii, których nie powinno się już czytać w Kościele.

Wydaje się, że mamy do czynienia z reliktem kultury patriarchalnej, która jeszcze do połowy XX wieku panowała w naszych społeczeństwach, skazując kobiety na poddanie mężczyznom. W ten sposób dla wielu brzmi wezwanie: Żony niech będą poddane swoim mężom, „jak Panu”. Kto dziś, w czasach walki o parytety i równe prawa dla kobiet, odważa się jeszcze mówić takim językiem? Zdając sobie sprawę z problemów tkwiących w tym fragmencie, Papieska Komisja Biblijna w dokumencie „Natchnienie i prawda Pisma Świętego” (par. 132) tłumaczy słowa Pawła.

Poddani. Zanim Paweł skieruje do kobiet wezwanie, aby były poddane swoim mężom jak Panu, mówi do wszystkich małżonków: „**Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej**”. „Poddanie” oznacza tutaj oddawanie – w wolności – swojego życia i szczęścia w ręce drugiego. Wezwani są do tego zarówno żona, jak i mąż, kobieta i mężczyzna, co w czasach, kiedy powstaje List do Efezjan, jest czymś wyjątkowym. W pismach na temat szczęścia rodzinnego i zarządzania domem starożytni podkreślali władzę mężczyzny, ojca, męża lub pana. Kobieta, podobnie jak dzieci i niewolnicy, uznawana była wręcz za własność głowy domu, „pater familias”. Kiedy wchodziła w związek małżeński, wymagało się od niej czystości, wierności i oddania się domowi, natomiast podobnych rzeczy nie wymagano od mężczyzny. Tymczasem według Pawła także mąż ma być poddany żonie.

Poddanie i życie Trójcy. Co ważne, poddanie (gr. **hypotasso**) pojawia się u Pawła w opisie działania Boga i Chrystusa. W stronie aktywnej używa się go, mówiąc o Bogu, który poddaje stworzenie marności (por. Rz 8,20), ale także, wykorzystuje się je by opisać nadanie stworzeniu wszelkiej mocy, zbawia i przemienia człowieka (zob. Flp 3,21). Tak jak Ojciec poddaje wszystko pod stopy Jezusa (zob. Ef 1,22; Hbr 2,5.8), tak Syn poddaje wszystko Ojcu (por. 1 Kor 15,27.28). Wzajemne poddanie małżonków to **naśladowanie Chrystusa** w Jego wolnym i pełnym miłości oddaniu się w ręce Ojca, w którym osoba nie traci nic ze swej godności. W poddaniu św. Paweł akcentuje wzajemność i wolną wolę: brak tu jednostronności, tak charakterystycznej dla małżeństw starożytnych. Wzajemne poddanie umożliwia Duch (Ef 5,18). W ten sposób wzajemne poddanie to nic innego, jak naśladowanie pełnego miłości wzajemnego daru z siebie, którym jest Trójca.

Być „głową”. List do Efezjan podkreśla równość kobiety i mężczyzny w powołaniu i godności. Wymienia kobietę na pierwszym miejscu i traktuje jako wolny podmiot. Mąż, któremu poddaje się żona, choć porównany jest do Pana, nigdy nie nazywany jest „panem” ani „zbawcą” kobiety. Ta rola zarezerwowana jest wyłącznie dla Chrystusa. „**Mąż jest głową żony**” – mówi św. Paweł. W starożytności oznaczało to oczywiście prawo do rządzenia, ale to nie ten aspekt podkreśla apostoł. W starożytności „głowa” pojmowana była także jako życiodajny organ promieniujący na cały organizm.

Innymi słowy, mąż **naśladuje Chrystusa**, który jest głową Kościoła, tym, który utrzymuje go w jedności, umacnia, powoduje jego wzrost (por. Ef 4,15-16; Kol 2,19). Dzięki mężowi – głowie dom ma harmonijnie rosnać w miłości.

On – jak Chrystus, Ona – jak Kościół. Pozostałe tzw. tablice rodzinne z Listu do Efezjan zdominowane są przez zobowiązanie dotyczące mężów. Słyszą oni, że mają kochać swoje żony, tak jak „**Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie**”, to jest miłością do końca, ofiarną. Kolejny aspekt, w którym mężowie mają naśladować „**miłość Pana do Kościoła**”, to uświęcenie, którego Chrystus dokonuje wobec Kościoła przez kąpiel oczyszczającą i towarzyszące jej słowo. Tak jak Chrystus uświęcił i oczyścił swój Kościół, aby stawić go przed sobą jako chwalebny, bez zmarszczki, święty i nieskalany, tak mąż ma troszczyć się o świętość swojej żony, a co za tym idzie, całego domu.

On – jak Chrystus, Ona – jak Kościół cd. Miłość męża do żony, która stanowi jego ciało, ma się wzorować na **miłości Chrystusa do Kościoła**, który jest jego ciałem i oznacza tu czułą troskę. Paweł nie stwierdza, idąc za Platonem, Arystotelesem i stoikami, że mężczyzna jest duszą kobiety, lecz aplikuje do niej pełen godności obraz Ciała Chrystusa, którym wcześniej opisany został Kościół: „**Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało**”. Trwając w Ciele Pana, którym jest Kościół, wszyscy czerpiemy z niego życiodajne soki i jesteśmy zdolni kochać miłością, której wzorem jest Pan. Tajemnica i piękno chrześcijańskiej miłości i małżeństwo odsłaniają się w pełni w Kościele.

Chrześcijańska rewolucja. Czy takiej nauki można się wstydzić i traktować ją jako relikwiarz pierwszego wieku? Jak na swoje czasy była rewolucyjna. Paweł nie burzy zastanego systemu społecznego, lecz wypełnia go nową treścią, miłością na wzór Chrystusa, która jest charakterystyczna dla chrześcijańskiego małżeństwa. Nic **nie straciła ze swej świeżości**. Ma ona zmieniać świat i jego instytucje społeczne od wewnątrz, od korzeni. Na tym właśnie polega **chrześcijańska rewolucja**.

II czytanie : **Ef 5,21-32** (Biblia Tysiąclecia)

(21) Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! (22) Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, (23) bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. (24) Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. (25) Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, (26) aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, (27) aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. (28) Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. (29) Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, (30) bo jesteśmy członkami Jego Ciała. (31) Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. (32) Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Chrystus i Jego Kościół

„**Bądźcie sobie nawzajem poddani w bojaźni Chrystusowej**”. Nie należy ulegać tym, którzy zalecają przekraczanie prawa, lecz tym, którzy żyją pobożnie. Ponieważ jednak przypomniał ogólnie obowiązujące zasady dotyczące poddaństwa, przywołując z kolei na pamięć poszczególne przepisy, nakłania do stosownego zachowania się.

„**Żony niech będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, tak jak Chrystus jest głową Kościoła i On jest Zbawcą ciała**”. Bardzo mądrze Boży Apostoł odwołał się do przykładu. Słusznie przecież chce sprawić, by żony szanowały mężów, a mężowie miłowali swe żony.

„**Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony swym mężom we wszystkim**” Dodaje: „we wszystkim”, gdyż ustanawia przepisy dla pobożnych. Na to zaś, że są to przepisy przeznaczone dla nich właśnie wskazuje [przytoczony] przykład. Nikt przecież, kto oddany jest pobożności nie stawia własnych spraw ponad Bogiem.

„Mężowie miłujcie swoje żony, tak jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu sobie przedstawić Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Tak samo mężowie powinni miłować swoje żony jak własne ciało”. Naśladujcie troskliwość Pana: troskę, którą On okazał wobec Kościoła, wy okazujcie żonom. Chrystus Pan nie zawahał się ponieść śmierć za swą oblubienicę, aby ją oczyścić i uczynić jasną, usunąć jej dawną starość i sprawić, by była wolna od wszelkiej skazy. Tak więc i my powinniśmy okazywać żonie podobną miłość i troszczyć się o nią jak o własne ciało. Wyrażenie: „oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” znaczy: **„W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”**.

„Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nikt nigdy nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy żywi je i pielęgnuje”. Jeśli jakaś część ciała zachoruje, nie odcinamy jej, lecz leczymy. Tak samo – powiada – również wy powinniście troszczyć się o żony.

„Jak i Chrystus – Kościół”. Karmi go i pielęgnuje i daje mu swoje ciało i krew. „Bo jesteście członkami Jego ciała, z Jego ciała i z Jego kości”. Jak Ewa została uformowana z Adama, tak i my z Chrystusa Pana. Razem z Nim zostajemy pogrzebani przez chrzest i wraz z Nim zmartwychwstajemy, spożywamy Jego ciało i pijemy Jego krew. [Apostoł] przypomina nam również to, co w [Piśmie] powiedziano o żonie.

„Dlatego opuści człowiek Ojca swego i matkę swoją, a połączy się ze swoją żoną i będą dwoje w jednym ciele”. Uszanuj pierwsze prawo, które zostało ustanowione po stworzeniu kobiety i wrosło w ludzką naturę. Ten bowiem, kto zawiera małżeństwo, opuściwszy rodziców, łączy się z żoną, a wtedy powstaje tego rodzaju związek, że dwoje zdają się być jednym ciałem. Świadczy o tym owoc małżeństwa: jedno dziecko rodzi się z dwojga [rodziców]. Jednakże Boży Apostoł, przytoczywszy prawo dotyczące małżeństwa, stwierdza, że przyświeca ono również małżeństwu duchowemu, woła:

„To wielka tajemnica, a ja mówię – w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła”. Albowiem również Chrystus opuściwszy Ojca niebieskiego, połączył się z Kościołem; wydaje się, że Go opuścił, gdyż przybrał ludzką naturę. Będąc jednak Bogiem, jest nieoddzielny od Boga, gdyż ma naturę, której opisać nie można”.

➤ Św. Augustyn

Nikt nigdy nie odnosi się z nienawiścią do swego ciała

Siebie samego nie można nienawidzić, i co do tego nie występowały spory. Nawet swego ciała nikt nie ma w nienawiści, prawdą bowiem jest to, co powiedział apostoł: „**Nikt nigdy nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała**” (Ef 5, 29). Błądzą zatem całkowicie ci, którzy mówią, że woleliby nie mieć całkowicie ciała, gdyż nie swojego ciała nienawidzą, lecz jego braków i ciężarów...

Tych, którzy wydają swojemu ciału wojnę niby naturalnemu wrogowi, zwiody następujące słowa: „**Ciało do czego innego nie dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, te rzeczy bowiem wzajemnie sobie się sprzeciwiają**” (Ga 5, 17).

Słowa te napisał apostoł ze względu na nieujarzmione nawyki cielesne, przeciw którym podąża duch, nie po to, aby zniszczyć ciało, lecz opanowawszy pożądlivości, czyli złe skłonności, poddać ciało duchowi, jak tego wymaga porządek natury.

A ponieważ po zmartwychwstaniu ciało nieśmiertelne będzie żyło całkowicie podległe duchowi w zupełnej harmonii, także i w tym życiu trzeba starać się zmieniać na lepsze cielesne nawyki, aby nieuporządkowanymi odruchami nie przeciwstawiły się duchowi.

Zanim to nastąpi, ciało dąży do czego innego niż duch, a duch do czego innego niż ciało. Duch przeciwstawia się nie z nienawiści, lecz na zasadzie wyższości, ponieważ pragnie, aby to, co miłuje, bardziej ulegało lepszemu. Ciało także sprzeciwia się nie z nienawiści, lecz skutkiem pęt nałogu, który prawem natury wzrósł przekazany przez rodziców.

Tak więc duch, poskramiając ciało, pragnie wyplenić złe jego nawyki, niczym przewrotne układy, żeby nastął pokój dobrych przyzwyczajzeń. Jednak nawet ludzie zwiedzeni złą opinią, którzy nienawidzą swe ciało, nie chcą stracić jednego oka, choćby spełniło się to bez bólu i choćby w pozostałym oku zachowali bystrość wzroku nie mniejszą niż w obu oczach, chyba że zmusi ich do tego jakaś wyższa racja.

Ten i podobne przykłady wystarczą tym, którzy bez uprzedzenia poszukują prawdy, aby wykazać jak słuszne jest zdanie apostoła, który powiada: „**Przecież nikt nigdy nie odnosi się z nienawiścią do swego ciała**”.

Dodaje też: „**Lecz żywi je i pielęgnuje, jak Chrystus Kościół**” (Ef 5, 29).